Nr. 99. Kraków, Sroda dnia 2 Maja 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Kraków, dnia 1 maja.

Karykatura programu marszałkowskiego.

Organ frakcyi rządzącej za kulisami naszych spraw publicznych, wyrzekając się gabinetu dla jego szkodliwej działalności, gabinetu, jaki ten niemniej każe popierać jako kotwicę zbawienia, chowa się obecnie pod skrzydła obecnego marszałka kraju, aby w ten sposób wszystkim dogodzić, i dojść, jak sam przyznaje, do upragnionej *większości sejmowej*. Większości bez programu politycznego po za której plecyma frakcya odzyskałaby swą tajemną wszechpotęgę dziś tak fatalnie skompromitowaną. Wyświecać te manewry byłoby nader zabawnem, gdyby sprawa sama nie była tak poważną a niebezpieczeństwo obałamucenia naiwnych nie tak bezpośredniem. Dosyć, że przyznawszy nareszcie iż jest *niezadowolnienie* w kraju, czemu tak stale dątąd „Czas“ przeczył potrzebuje dziś odświeżyć swoje proporce.

W ostatnim swym więc artykule wyborczym, staje stanowczo rzekomo przy programie marszałka kraju i zapowiada, że jakkolwiek na teraz przed wyborami nie można jeszcze nic stale powiedzieć według niego, jaką ma być przyszła akcya sejmowa, to jednak stać wytrwale przy niezbędnym programie gospodarsko-ekonomicznym i inaugurowanym zasadniczo i praktycznie przez dzisiejszego naczelnika naszego ustroju autonomicznego, jest obowiązkiem.

Jaki jest program marszałka kraju? trudno zaiste powiedzieć, i „Czas“ nie wie tego. To wszakże zaręczyć można, znając z przeszłości działalność tego męża stanu, że się program ten nie zawiera „w niezbędnym programie gospodarsko-ekonomicznym, inaugurowanym etc.“

Program marszałka kraju, gdyby go chciał ktoś ułożyć, nie znalazłby, jak tylko jego odłamy składowe w mowach przy otwarciu i zamknięciu Sejmu, od czasu gdy p. Zyblikiewicz jest na stanowisku odpowiedzialnem autonomicznego przewodnika kraju. I „Czas“ zbiera też te cząsteczki, lecz je rozdrabnia o ile można najbardziej, na atomy, a opuszczając to coby je łączyć mogło — tak jak to właśnie mu potrzeba dla stworzenia niejasnej sytuacyi i charakterystycznej a bezmyślnej większości, i dla swobodnego użycia nazwisk i godności marszałka kraju za tarczę dla swoich celów.

Mówi więc najprzód o tych ekonomicznych zadaniach do których nie pamiętamy, aby się szczególnie zapalał, gdy szło o ujęcie ich w jedną polityczną całość, mówi o indemnizacyi i komasacyi; co do pierwszej jest już spokojny, drugą za cel stawia; mówi i o wychowaniu publicznem, chociaż powiada, że mowa marszałka pod tym względem „stała się po części także programową“; mówi o procedurze sądowej i o sprawie ruskiej, z którą „pośrednio lub bezpośrednio tak kraj jak i Sejm będą mieli zawsze do czynienia“ a wszystko razem w tych sentencyach które nic nie mówią, odsełaa do bliższego określenia po ukonstytuowaniu się Sejmu.

I przy takich ogólnikach wszakże nie wspomina roztropnie, chroniąc się w fałdy marszałkowskiej powagi i pod pieczątkę gorliwości publicznej obecnego dostojnika autonomicznego kraju, ani o tem, że on podniósł w pierwszej swej mowie inauguracyjnej jako zdobycz krajową to, że żywioł ruski rozwinąć się może z całą swobodą o ile jest krajowym to jest złączonym moralnie z tym krajem i jego przyszłością, ani że w poparciu swych zapatrywań na zgubną wadliwość naszej edukacyi publicznej, nie wahał się zejść z krzesła marszałkowskiego i rzucić swoją urzędową pozycyę wraz z odpowiedzialnością na szalę walki konstytucyjnej o zasady i przyszłość edukacyi krajowej, ani że w pamiętnym rozgardyaszu wywołanym wniesieniem sprawy reformy administracyjnej do Sejmu i zamachem stańczykowskim na autonomię podówczas, nie wahał się wypowiedzieć bez ogródek, że bez rozszerzenia autonomii politycznej kraju kwestye reformy administracyjnej rozwiązać się nie dadzą, ani też nareszcie, że zamykając ostatni Sejm gdy wypowiedział potępienie frakcyjności, w jaką popadła ostatnia nasza reprezentacya, oświadczył się przez to pośrednio za jasnym i stanowiącym całość organiczną programem polityki krajowej.

Program ten ze stanowiska marszałka pozostaje poniekąd zagadką, ale ze wszystkich ułamków jego mowy czuć przedewszystkiem, że program jaki on mieć może lub w ogóle pragnie aby się zrodził w kraju, odznaczać się musi jakąś jedną wszystko wiążącą i przewodnią polityczną myślą.

Tymczasem „Czas“ rozsypuje kamyczki bez kształtów wyraźnych z całości mów marszałkowskich, i z tego stwarza taką karykaturę programu, jak lustra metaliczne rozsypujące promienie obrazu, jako też z charakteru tego męża publicznego, licząc za najcelniejszy jego przymiot, że poświęca swojej działalności „cały swój czas“. Zapewne, że to także przymiot nie mały... u wszystkich tych, którzy uważają służbę publiczną za dodatkowe zajęcie a stanowiska publiczne za rzecz im należną.

Przed kilku dniami „Czas“ oddał djabłą usługę rządowi, nawołując do podtrzymywania tegoż, a wykazując, że zaniedbuje interesa względem kraju i państwa. Nic a nic nie mamy przeciwko tej jego taktyce wyborczej, bo w tym nie widzimy żadnego niebezpieczeństwa dla kraju; nie chcielibyśmy wszakże, aby taką samą usługę oddał mężowi, który jest jeszcze zupełnie niezużyty na naszej arenie publicznej, sprawom krajowym w całkowitości oddanym, a w pełnej sile swej męzkiej politycznej działalności. Dla tego staraliśmy się wykazać gruntowną różnicę pomiędzy karykaturalnym programem marszałkowskim malowanym na sztandarze „Czasu“, a echem pełnem siły nieznanego programu marszałka, echem jakie dolatuje z przemówień jego szczerych i odbija się niekiedy na jego działaniach jako przewodnika autonomii krajowej. Cokolwiekby kto trzymał o tym dostojniku, sam nieprzyjaciel jego przyzna nawet, że za dobrym on jest, aby służył za tarczę dla zbankrutowanych frakcyj politycznych w kłopocie wyborczym, które karykaturę jego publiczną wymalują na jednym z niezliczonych swych proporców!

„Nowosti“ o politycznem położeniu.

Dziennik rosyjski „Nowosti“, zajmujący w petersburgskiej prasie coraz wybitniejsze stanowisko, tak pisze o obecnem położeniu:

„Widocznem jest, że układ międzynarodowy zawarty formalnie między Niemcami, Austro-Węgrami i Włochami, z których pierwsze dwa na całej rozciągłości naszej zachodniej granicy z naszem terytoryum graniczą, obchodzi w sposób bardzo dotkliwy kwestyę naszego bezpieczeństwa. By więc stanowisko naszego państwa ubezpieczyć, potrzeba, byśmy przedsięwzięli nowe w tym celu środki. Tymczasowo jednak nie ma żadnego powodu do przypuszczeń, by Włochy, Austrya i Niemcy przy zawieraniu przymierza miały na widoku jaką blizką wojnę, zwłaszcza wojnę jednego lub drugiego mocarstwa z Rosyą, jakkolwiek nie powinniśmy sobie ukrywać, że podobna przyczyna ku temu zawsze znaleźć się może, że nawet podobne pośrednie przyczyny rzeczywiście istnieją. Okoliczność, że stosunki na półwyspie Bałkańskim znajdują się w takim stanie *nieładu*, jak w Bułgaryi i w Serbii, starcie na albańsko-czarnogórskiej granicy połączone z wrzeniem w nowych austryackich posiadłościach w Bośni i Hercegowinie — wszystko to może doprowadzić do nowego wybuchu, i dowodzi, że państwowe interesa Austryi i Rosyi pod pewnym względem nie dają się z sobą pogodzić. Że przy podobnych stosunkach nietrudno dojść do zbrojnego starcia, dowodzą przygotowania w pogranicznych prowincyach Austryi i Prus na przypadek wojny z Rosyą.

Gdyby w powietrzu ciągle nie unosiło się niebezpieczeństwo bliskiego starcia, nie budowanoby tak pospiesznie fortyfikacyj i strategicznych kolei. W każdym razie musimy wyznać, że pomimo wszystkich pokojowych zapewnień ze strony ministrów nowy związek potrójny na włos nie powiększył, ani wzmocnił nadziei pokoju, ale raczej wywołał obawy. Jeżeli trzy mocarstwa uważały za konieczne związać się wzajem zobowiązaniami, znaczy to, że musi istnieć coś takiego, co je do wspólnego działania wzywa. Innemi słowy: istnieją interesa jednoczące je przeciw interesom innych narodów, to jest, że walka będąca ciągle na widoku wzywa je do wspólnych usiłowań. Wspomniane trzy mocarstwa występują jako obrońcy pokoju. Czyż pokój mniej jest drogi dla Francyi, Anglii, Rosyi niż dla tych trzech mocarstw? Albo czyż może ze strony Rosyi, Anglii, Francyi próbowano zakłócić pokój? Jeżeli państwa tworzą koalicyę pod pozorem bronienia pokoju, i to w chwili, kiedy pokojowi nikt nie zagraża, podobna koalicya wytwarza tylko wzburzenie, jeżeli nie bezpośrednie niebezpieczeństwo starcia. Jeżeli w niniejszym wypadku groźba nie jest wymierzona przeciw Francyi, która z Austryą w żadne starcie wejść nie

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 1 maja 1883.

STELLA.

Nowella napisana przez KRYSTYNĘ.

Wam zacne Litwinki, od których w przelotnem poznaniu, zaczerpnęła szczegóły prześladowań — te karty poświęca

Autorka.

I.

Mało znajduje się w południowych nadreńskich stronach tak wspaniale pięknych średniowiecznych ruin w stylu romańskim, na zielonem tle bogatych winnic, jak Limburg w palatynacie bawarskim, obok miasteczka Dürkheim. Ztąd rozchodzą się drogi wysadzane drzewami migdałowemi, których owocom klimat łagodny pozwala w całej pełni dojrzewać.

W XI wieku hrabia Konrad, późniejszy król niemiecki, zamek swój Limburg po stracie najstarszego syna przemienił na opactwo i oddał Benedyktynom, którzy szeroko rozpostarli swoje tutaj posiadłości.

W początku XVI wieku sroga wojna zniszczyła opactwo, które w połowie wieku odbudowano, aby w końcu tegoż samego wieku do szczętu zniszczonem zostało przez palatyna Ferdynanda III. Od tego już czasu, wieki dokonywały powolnego zniszczenia opactwa.

Co ręka potężna wzniosła, a zniszczył kaprys żelaznej woli, to natura, chcąc swawolą ludzką zadane rany zagoić, ruiny bogactwem roślinności pokryła.

Pozostało wnętrze kościoła niezwykłych rozmiarów, o wysokich jeszcze bardzo murach. Pnące się rośliny różnego kształtu i kolorytu zwieszając się na sam dół, przysłaniają nagie ściany murów, dawniej zdobne w arcydzieła sztuki, dziwnie malowniczy nadają temu miejscu widok.

W środku tych murów kościelnych, jak olbrzymie postacie, rozrosły się wiekowi świadkowie powolnego zniszczenia, najpyszniejsze drzewa, wzbijające swe wierzchołki w niebiosa, jak gdyby do modlitwy o przebaczenie za wandalskie świętokradztwo, z jakiem dokonało barbarzyńskiego zniszczenia.

Nad temi to ruinami na wzgórzu siedziała młoda osoba, czy dumając nad ubiegłemi wiekami, czy zbierając ich ostatnią słodycz. W sukni z szarego jedwabiu, kapeluszu białym otoczonym piórem, który za powiewem wiatr lekko unosił nad cudownie piękną głową. Rysy jej wschodnie, wpływy klimatu złagodziły lekką inkarnacyą, przeźroczystą prawie, a oczy ogniste, jakby łzą rzewną przyćmione, miały swe blaski. Owal śliczny twarzy, przypominał gdzieś w gabinecie uchwycony pamięcią sławnego mistrza obraz — usta, których wyrazu uchwycić było trudno, tyle miały wdzięku, koloryt zaś tak żywy, że patrzący nie spuszczał ich z oka, tak go nęcił wyraz nieopisanego powabu.

Zajętą była, zdaje się, przenoszeniem widoku ruin, na album koło niej leżące. O parę kroków dalej siedziała starsza osoba spokojnie, rozglądając okolicę, lub czytając książkę. Przedstawiała ona typ Angielki, którą Feuillet tak trafnie uchwycił w Sybilli, że po nim trudno już opisywać albiońskie towarzyszki młodych naszych osób, które mają swój odrębny charakter, jak wszystko co z ich kraju pochodzi. Po chwili dość długiego milczenia, gdyż obydwie odmiennemi myślami zajęte były, starsza odezwała się, przerywając milczenie:

— Trzeba nam może już wracać, bo zaczyna się chmurzyć, a mamy spory kawał drogi.

— Moja droga, tylko dokończę tego drzewa, które przy zachodzącem słońcu tak pięknie na złotem tle niebios się rysuje.

— Spiesz się Stello, bo lękam się deszczu, patrz jakie tam nadciągają chmury od wschodu.

— Już, już, zaraz, mówiła zagadnięta, zbierając koło siebie szal i książki, jestem gotowa droga moja Klaro.

Obawa deszczu poczęła się nagle sprawdzać, bo zanim doszły do drogi, która prowadziła do Dürkheim, deszcz rzadki, ale w grubych kroplach począł już padać. Panie nie miały nic prócz kaszmirowych, czarnych szali — perspektywa była bardzo smutna przemoknięcia, ale gorsza może, dla młodej osoby, widać cierpiącej na zdrowiu. Kiedy stanęły już na gościńcu, zobaczyły mały kabryolecik — pannier jednym koniem zaprzężony, czekający widać na kogoś. A młody mężczyzna z pośpiechem także równocześnie z innej strony nadszedł. I tak jakoś razem przystanęli, bo kabryolet nęcił panie bardzo. Młody człowiek, widać pan jego, bez chwili namysłu odezwał się do pań:

— Burza będzie wielka, panie wracać piechotą nie mogą, proszę siadać do mego kabryoletu i jechać zaraz.

— Dziękujemy bardzo panu, ale pomieścić się nam wszystkim byłoby trudno, mówiła starsza.

— Panie się pomieszczą choć niewygodnie, a proszę siadać, bo deszcz coraz większy.

— Ależ Pan, jakżeby się dostał, to być nie może, mówiła znów młodsza.

— Fraszka o mnie, proszę siadać. Deszcz już padał rzęsisty; co widząc starsza, podała rękę nieznajomemu mówiąc:

— Z uprzejmości pana korzystać muszę dla mej słabej towarzyszki, ale komuż ją mam zawdzięczyć?

— Jestem sąsiadem pań, także na winnej kuracyi w Dürckheim, Alojzy Kotwicz, i szczęśliwy, że mogę tę drobną przysługę paniom wyświadczyć. Jedź prędko, wołał na woźnicę, wsadzając panie, a obtuliwszy je w tym małym koczyku, posłał za niemi wzrok pełen niepokoju, i może jeszcze żywszego współczucia.

Panie dojechały zmoknięte, ale nie przemoknięte, a wsunąwszy prędko znaczny datek woźnicy, prosiły, aby się spiesznie wrócił po swego pana, którego jeszcze może w drodze dopędzić.

Lecz Alojzy dla skrócenia sobie drogi, udał się znaną mu a zupełnie inną, która wśród deszczu była do przebycia daleko jeszcze gorszą.

(Dalszy ciąg nastąpi).



może, jeżeli potrójne przymierze nie może być zwrócone przeciw Anglii, która w tej chwili nie zagraża bynajmniej pokojowi Europy, — pytanie więc zachodzi: jakie ogólne cele miały trzy mocarstwa, zawierając związek i występując jako uprzywilejowani stróże pokoju europejskiego? Szczególniej nam Rosyanom należy bardzo rozmyślać nad tem pytaniem."

Dział ekonomiczny.

Ogólne zgromadzenie Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Krakowie.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej ks. Alekandra Czartoryskiego i w obecności komisarza rządowego, radcy skarbu Krumłowskiego, ogólne zgromadzenie Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie. Przewodniczący w przemowie swej poświęcił kilka słów gorących pośmiertnej pamięci ś. p. barona Bauma, wiceprezesa Zakładu i ś. p. Ludwika Jędrzejewicza, członka Rady nadzorczej Zakładu. Zgromadzenie uczciło pamięć ich przez powstanie. Następnie stwierdził przewodniczący prawidłowy rozwój instytucyi.

Ogólne zgromadzenie uchwaliło, aby oprócz wypłaconego już kuponu 5% w kwocie 10 złr. na każdą akcyę, wypłacić jeszcze z pozostałych zysków $2^1/_2$% superdywidendy, czyli 5 złr. na każdą akcyę. Do funduszu rezerwowego przeniesiono, zamiast przepisanych statutem pięciu procentów, dziesięć procent zysków w kwocie 1.980 złr., a 6.300 złr. przeniesiono na rachunek zysków roku następnego.

W miejsce występującego dyrektora Henryka hr. Wodzickiego, wybrano dyrektorem p. Fr. Piekosińskiego, w miejsce zaś zmarłych członków Rady nadzorczej barona Józefa Bauma i Ludwika Jędrzejewicza, oraz w miejsce występującego z kolei p. Kastorego, wybrani zostali pp. Ludwik Kastory, Stanisław Żeleński i Andrzej hr. Zamoyski.

Ogólne zgromadzenie Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

W dniu onegdajszym odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej hr. Bronisława Lasockiego ogólne zgromadzenie Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Po wysłuchaniu sprawozdań Dyrekcyi i Rady nadzorczej, ogólne zgromadzenie zatwierdziło uskutecznioną już wypłatę 5% kuponu, po 10 złr. na każdą skonwertowaną akcyę, resztę zaś zysku postanowiło przelać do funduszu rezerwowego.

W miejsce ustępującego Henryka hr. Wodzickiego, wybrano dyrektorem p. Karola Jasklowskiego, a członkami Rady zawiadowczej pp. Czesława Kieszkowskiego i Andrzeja hr. Zamoyskiego.

KRONIKA.

Kraków d. 1 maja.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro, we środę, jak zwykle o 5-tej po południu. Na porządku dziennym pięć wniosków sekcyi ekonomicznej, jeden skarbowej, siedm prawniczej i jeden sekcyi spisu ludności — z których najważniejsze w sprawie wprowadzenia w życie fundacyi ś. p. Helclowej, tudzież w sprawie petycyi o umieszczenie w kraju głównego zarządu kolei transwersalnej i innych z nią połączonych, jak równie o zaprowadzenie języka polskiego na kolejach żelaznych w Galicyi.

Dziś, w dzień pierwszego maja odbyła się pobudka z muzyką. Kapele wojskowe grały po wszystkich ulicach od godziny 6-tej rano. Kapela miejska odegrała kilka utworów przed mieszkaniem Prezydenta miasta.

Nabożeństwa majowe na cześć N. P. Maryi, rozpoczynające się dzisiaj, wzięły początek we Włoszech za czasów Piusa VII. W Krakowie wprowadzono je w roku 1850 za staraniem ks. Alfonsa Skórkowskiego kan. kat. krak. i Walerego Wielogłowskiego; na pierwszem nabożeństwie majowem w kościele N. P. Maryi miał kazanie ks. biskup Łętowski. W Warszawie zaprowadzono majowe nabożeństwo w r. 1852 najprzód w kościele Świętokrzyzkim.

W Krakowie odbywa się nabożeństwo majowe w wielu kościołach, a rozpoczyna się zwykle między 6-tą a 7-mą wieczorem i tak: w kościel NP. Maryi o 7-mej, u XX. Franciszkanów o $7^1/_2$, u Kapucynów o 6-ej, podobnie u XX. Dominikanów, Reformatów, Bernardynów, Misyonarzy, Bożego Ciała i w wielu innych kościołach.

Stowarzyszenie rękodzielników „Zgoda" urządza uroczysty wieczorek ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3-go maja 1791 roku, mający się odbyć w lokalu Stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda" w dniu 3-go maja 1883 za bezpłatnym wstępem przy okazaniu zaproszenia. Muzyka rozpocznie grać o godzinie 6-ej wieczorem. Ktoby zaproszenia nie otrzymał, zechce się udać do prezesa p. Bruśnickiego w Towarzystwie Kredytowem przy ulicy św. Rocha.

Jubileusz Matejki. Młodzież gorąco się zajmuje uroczystością jubileuszu Matejki. Prezydent miasta Dr. Weigel przyrzekł komitetowi swoją pomoc. W skład komitetu wchodzą: pp. Władysław Rossowski przedwodniczący, Alfred Blumenstock, Alfons Borkowski, Konstanty Górski, Tomasz Lisiewicz, Konstanty Mańkowski, Ludwik Stasiak, Ludomir Szpadkowski, Włodzimierz Tetmajer, Julian Tołłoczko, Stanisław Ziobrowski. Uroczystość trwać będzie trzy dni. W skład jej wejdzie pochód na tle historyi polskiej, wieczór teatralny i bal na cześć Jana Matejki. Sądzimy, że publiczność poprze zamiary młodzieży.

Adres komitetu: Ludwik Stasiak — Szkoła Sztuk Pięknych, Kraków.

Komitet Towarzystwa Opieki Weteranów z 1831 r. w Krakowie zawiadamia, że od 15 do 30 kwietnia r. b. wpłacili do kasy komitetu: PP. Ks. Jan Rybarski z Tuchowa złr. 5, Dr Henryk Jordan rocznie złr. 5, Fortunat Gralewski rocznie złr. 5, Antoni Marfiewicz rocznie złr. 5, prezes Baranowski rocznie złr. 15, z odczytu hr. Izydora Dzieduszyckiego złr. 28 20 ct., Bolesław Śmiałowski rocznie złr. 5, Franciszek Lewartowski rocznie złr. 2, ks. H. z Dunajowa złr. 1, Dr Edmund Klemensiewicz rocznie złr. 5, Władysław Fischer rocznie złr. 5, Franciszek Popiel rocznie złr. 10.

Z zapisu ś. p. hr. Stanisława Małachowskiego złr. 1000.

Wsparcie 86 weteranom udzielone przez krakowski komitet Tow. Opieki Weteranów polskich z 1831 r. wynosi w kwietniu złr. 458.

Na pomnik Mickiewicza nadesłali na ręce prezydenta m. Dra Weigla: Maksymilian Grabowski z Tarnowa 10 złr., Dr Felicyan Jachimowicz z Odessy, imieniem Kółka polskiego odesskiego 350 rubli czyli 411 złr. 25 ct. Powyższe kwoty umieszczono na książeczkę kasy Oszczęd. L. 62243.

(Ł.) **Kalwarya Zebrzydowska** 28 b. m. W korespondencyi naszej w Nr. 94 z d. 26 b. m. w „Gaz. Krakowskiej" zamieszczonej w sprawie jubileuszu ks. Doroteusza Swobody opuściliśmy fakt, który pod każdym względem godzien jest zaznaczenia i dlatego takowy dodatkowo dziś podajemy.

Od kilku bowiem lat kaplica a raczej kościółek Zgromadzenia Braci Miłosierdzia w Zebrzydowicach znajdował się w nader opuszczonym i podupadłym stanie, a to dla braku funduszu na odnowienie takowego. Za gorliwem staraniem i po największej części kosztem ks. D. Swobody kościółek ten w zupełności zrestaurowanym, a ołtarze odnowione i bardzo pięknie przyozdobione zostały, tak, iż dziś kościółek ten stał się godnym przybytkiem Bożym.

Piękny ten i naśladowania godny czyn poczytać musimy za zasługę.

Wreszcie winniśmy poprzednią naszą korespondencyę w ten sposób sprostować, iż ks. D. Swoboda nie 50 letni jubileusz, lecz tylko 25 letni jubileusz ciągłego pobytu swego w Zgromadzeniu Braci Miłosierdzia w Zebrzydowicach obchodził — co jest nader wielką rzadkością. Wiadomo bowiem, że pobyt każdego zakonnika w jednym klasztorze w regule co 3 lata się zmienia. Musiała więc ze strony czcigodnego jubilata przez ten czas jaśnieć cnota jedności i zgody braterskiej — skoro przez tak długi okres czasu zdołał się utrzymać na jednem i tem samem miejscu.

Towarzystwo śpiewu w Biały nadsela nam następujące pismo: Z przyjemnością czytaliśmy w kronice „Gazety Krakowskiej" z d. 27 b. m. zasłużoną pochwałę o znakomitej grze p. Czapka na waldhorni, która mu się jako mistrzowi na tym instrumencie słusznie należy. Jednak z końcowym ustępem tegoż artykułu, zaczynającym się od słów: „P. Czapek ma jeszcze tę zasługę, że jest wojownikiem polskim na kresach, bo dowodzi polskiem stowarzyszeniem śpiewaków i jest nauczycielem polskich pieśni i dzieł naszych mistrzów" — zgodzić się nie możemy i prosimy szanownej Redakcyi o umieszczenie w kronice następującego sprostowania: Polskiego towarzystwa śpiewu nie ma, tylko niemieckie, którego p. Czapek jest kierownikiem przy ćwiczeniach i publicznych produkcyach. Ze względu, że pomiędzy członkami wspierającymi toż Towarzystwo i śpiewającymi jest także kilku Polaków, śpiewa Towarzystwo na publicznych produkcyach zawsze jedną pieśń polską.

Pielęgnowaniem polskich pieśni naszych mistrzów zajmuje się p. K. Rudnicki naucz. tutejszkoły lud. jako drugi kierownik Towarzystwa śpiewu, takowe sam ćwiczy i osobiście niem dyryguje — jemu więc tę zasługę oddać należy.

Również jako godne uznania zaznaczyć musimy i to, że mimo trudności, z jakiemi przy polskich pieśniach w wymowie śpiewacy Niemcy mają do walczenia, uczą się ich chętnie i już nie raz na wieczorkach dawanych przez tutejszą polską czytelnię, lub przy innych sposobnościach chętnie przez odśpiewanie kilku polskich kawałków pod kierownictwem p. Rudnickiego udział brali.

Wybór p. Dąbrowskiego na prezydenta miasta Lwowa został już — jak donosi „Gaz. Narod." — zatwierdzony przez Cesarza.

„Przymierze Braci" (Agudas-Achim) zawiązane we Lwowie w celu krzewienia ducha obywatelskiego pomiedzy izraelitami w Galicyi, odbyło dnia 24-go kwietnia walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa Dra Goldmana.

Z przedstawionego przez sekretarza p. Laudesa, dyrektora szkoły imienia Czackiego, sprawozdania dowiadujemy się, że Stowarzyszenie liczy około 400 członków, pomiędzy tymi wielu chrześcian. Wydział Towarzystwa podzielił się na kilka komisyj: gospodarcza komisya zajmuje się przysparzaniem członków i fuduszów; szkolna organizacyą szkółek wieczornych dla starszej młodzieży, chcącej się kształcić w języku polskim: redakcyjna wydaje czasopismo dwutygodniowe: „Ojczyzna", w języku polskim z dodatkiem hebrajskim. W kilku miastach prowincyonalnych, a mianowicie w Krakowie, pozyskano delegatów dla szerzeniania celów Towarzystwa.

Czytelnia założona we Lwowie (l. 11 Rynek) posiada już około 450 dzieł i utrzymuje 56 czasopism po największej części polskich, a jest bardzo licznie odwiedzaną. W sobotę odbywają się tam wykłady. Odczytów takich było dotąd siedm. Liczba słuchaczów wynosi 70 do 100, tak, iż lokal zaledwo pomieścić ich może. Do wzmożenia biblioteki przyczynił się między innymi Zakład narod. im. Ossolińskich.

W czteromiesięcznym okresie czasu Towarzystwo miało dochodu 1216 złr., a wydatków na organizacyę wydawnictwo, szkołę i czytelnię 770 złr. Z uznaniem przyjęto do wiadomości te sprawozdania, poczem p. Feldstein referował imieniem Wydziału o kilku wnioskach do zmiany statutu, postawionych na pierwszem zgromadzeniu w listopadzie. Przekazano Wydziałowi wniosek o założenie szkoły dla nauczycieli religii żydowskiej z wykładowym językiem polskim.

Spiew alumnów unickich we Lwowie cieszy się — jak donosi „Dziennik Polski" — od dawna zasłużoną reputacyą. „Komuż nie tkwią w pamięci -- pisze rzeczony „Dziennik" — rzewne pieśni młodzieży ruskiej, towarzyszące smutnym orszakom pogrzebowym? Niemniej ujmującemi były chóry alumnów, które produkowały się w piątek u grobu Zbawiciela w skromnej cerkwi seminaryum ruskiego. Mimo słoty cerkiew była po brzegi zapełniona. Chórem kierował znakomicie p. Kotlarczuk. Podobne uznanie należy się także wychowańcom bursy stauropigialnej, którzy śpiewali w czasie nabożeństw wielkanocnych w cerkwi wołoskiej". Do wzmianki powyższej uczynilibyśmy skromny dodatek i wniosek, ażeby także w seminaryach rz. kat. ćwiczono alumnów świeckich i klasztornych w śpiewach choralnych a podnosiłyby one jeszcze więcej ducha w nabożeństwach i obchodach religijnych.

W Warszawie umarł 28 z. m. Adam Łęski, członek Rady państwa, w wieku lat 84. Łęski bardzo wcześnie rozpoczął służbę rządową z początku w ministeryum skarbu Królestwa Polskiego i doszedł do stanowiska dyrektora głównego Komisyi rządowej przychodów i skarbu. Z tego stanowiska wezwany był do Petersburga, gdzie pełnił obowiązki kierownika sekretaryatu stanu Królestwa Polskiego i tę wysoką godność ministra do spraw Królestwa Polskiego, przed kilkunastu laty zniesioną, do roku 1862 piastował. Wziąwszy emeryturę przed dwudziestu laty, powrócił do kraju i osiadł w Warszawie, gdzie życie zakończył.

Schultze-Delitsch. Zmarły deputowany do parlamentu niemieckiego w Berlinie Schultze-Delitsch, znany polityk i ekonomista, urodził się 1808 r. w Delitsch. W 1850 r. założył jako sędzia okręgowy pierwszą *kasę zaliczkową* w swem miejscu rodzinnem, czem powołał do życia liczne później niemieckie stowarzyszenia tego rodzaju. Jako ekonomista był zawziętym przeciwnikiem słynnego koryfeusza socyalistów Lassala. Od 1861 — 73 r. występował w sejmie pruskim w Berlinie, zaś od roku 1873 był deputowanym w niemieckim parlamencie i należał do postępowców, gdzie zajmował jedno z najwybitniejszych stanowisk. Największą zasługą zmarłego była instytucya kas zaliczkowych. Małe i nieznaczne zrazu kasy zaliczkowe wywarły w rozwoju swoim niezmierny wpływ na życie ekonomiczne Niemiec. Dziś Niemcy, a za niemi w części i Austrya pokryte są gęstą siecią kas i stowarzyszeń. W nich złożył lud miliony zapracowane, które mu zapewniają zysk pewny i stały dochód. W stowarzyszeniach produkcyjnych koronie swego dzieła, jak to sam nieboszczyk często mawiał, dał on piękny upominek swym ziomkom. Statystyka stowarzyszeń wykazuje wysokie, prawie milionowe cyfry. Ogólny związek niemieckich stowarzyszeń zarobkujących i gospodarczych, którego naczelnikiem był Szultze-Delitsch, obejmuje miliony głów i ramion tak, jak i miliony kapitału. Ten krótki rys działalności zgasłego da nam wyobrażenie straty, jaką poniosły Niemcy przez jego zgon.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Początek o godz. wpół do ósmej.

Czwartek 3 maja: „Pan Jowialski," komedya hr. Aleksandra Fredry. Pierwszy występ Józefa Rychtera.

Sobota 5 kwietnia: „Mercadet," komedya w 3 aktach Balsaca. Po raz pierwszy. Drugi występ Józefa Rychtera.

Niedziela 6 maja: „Wujaszek całego świata." Trzeci występ Józefa Rychtera. „Złoty Cielec" Dobrzańskiego.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Kalendarzyk. Jutro: *Krzyż. Św. Zygmunta.* We czwartek: *Wniebowstąpienie Pańskie. Znalezienie św. Krzyża.*

Rada państwa.

Mowa księcia Jerzego Czartoryskiego.

na posiedzeniu Izby deput. Rady państwa w d. 27 kwietnia w ostatecznej rozprawie nad nowellą szkolną.

Na początku oświadczył mowca, że w obradach nad nowellą uderzała w oczy nadzwyczajna sprzeczność pomiędzy małem znaczeniem przedmiotu a niesłychaną patetycznością, jaka się objawiła w dyskusyi. Ponieważ nowella szkolna nie wystarcza, mowca będzie głosował za rezolucyą, a sama nowella nie jest wcale tak niebezpieczną i złą jak ją usiłowano przedstawić. Przechodząc do Galicyi powiedział mowca: „Przez lat 90 zrobiono u nas bardzo mało na polu szkolnictwa. Któż jednak gospodarował? Z pewnością nie my! Były to czasy absolutyzmu, trudno więc odwoływać się do staro-austryackich tradycyj. Jeden bardzo szanowny mowca używał nie nowego zresztą wyrażenia „bierny kraj". Otóż zapytuję dla czego kraj był biernym? Tu znowu należy przypomnieć 90 lat złej gospodarki. Nie przyniesiono do kraju ani myśli, ani materyalnych środków dla podniesienia materyalnych, intelektualnych i moralnych jego dóbr. Kraj był biernym, ale w innem znaczeniu. — Nie mógł się ruszać, nie mógł własnych sił dla siebie używać, gdyż mu nie pozwalano. (Oklaski).

Mówią, że robimy dla siebie wyjątki a narzucamy coś innym. Nie głosowalibyśmy za czemś złem, ale dla czegóż nie mieliśmy popoprzeć naszych sprzymierzeńców w tem co nas wprost nie dotyczy. Szanowny mowca przyznał, że ta koalicya nie dogadza lewicy. A więc koalicya z tą ostatnią byłaby wam dogodną. Jakaż to może być taka koalicya? chwilowa czy stała? Chwilowa do czego by nas doprowadziła? a stała wychodzi po za obręb nowelli i należałoby pierwej wiedzieć, za co i w jakim kierunku.

Robiono nam zarzut polonizacyi Rusinów, ale §. 48 nie zmienia zupełnie stosunku pomiędzy rzymskimi i greckimi katolikami. Jeżeli więc nadużycie istnieje, to pozostanie ono nadal, a żądanie wyjątku dla Galicyi nie miałoby w tym względzie celu. A muszę tu naszym szanownym ziomkom powiedzieć, że jeżeli istnieje jaka przeszkoda do porozumienia, to jest nią ich postępowanie w Radzie państwa.

Przekonani jesteśmy, że ci, którzy pragnęli nowelli szkolnej, może nie znajdą w niej tego wszystkiego, czego chcieli, a ci, którzy się jej obawiali, mocno się zawiodą w swoich obawach. Co się tyczy rezolucyi, to będziemy za nią głosować, gdyż odpowiada naszym przekonaniom co do tego, co należy do kraju a co do Rady państwa. Sądzę, iż wykazałem, że w zapatrywaniach zasadniczych na życie, państwo, sposób sądzenia, Austryę i sposób rządzenia nią, różnimy się bardzo; ale nie idzie za tem, aby walczono z nami w sposób, który nie zadowolni ani naszych ani waszych wyborców. Nie doprowadzajcie do ostateczności. Nie zabieramy wam niczego, ani szkoły, ani prawa, ani wolności, ale pozostawcie nam — dobre imię (Huczne długotrwające oklaski).

„Gazeta Narodowa" podaje niektóre szczegóły z ostatniego posiedzenia Koła polskiego: „Między innemi przedsięwzięto jeszcze jeden wybór, a mianowicie trzech członków do komisyi mającej obradować nad ustawą dotyczącą środków mających na celu przedsiewzięcie nieszkodliwego odwrócenia wód górskich *(Gesetz betreffend Vorkehrungen zur unschädlichen Ableitung der Gebirgswässer)*. Wybór ten nie poszedł gładko. Wybrano naprzód dwóch: Zacharjewicza i Chrzanowskiego, przy trzecim kandydacie rozstrzeliwały się po dwakroć głosy. Dziwnym sposobem pominięto p. Mieroszowskiego, który jest w tej sprawie fachowym i głównie się w ogóle do przyjścia do skutku tej ustawy przyczynił. P. Stadnicki prosił, żeby jego wybrano. Tymczasem prośby szlachetnego hrabiego nie zostały uwzględnione i zaproponowano p. Bilińskiego, który znowu wypraszał się od wyboru oznajmiając, że nie jest z przedmiotem dokładnie obznajomionym. Nic to jednak nie pomogło. Wybrano go przeciw jego woli, chociaż, jak to już podniosłem, braku odpowiednich kandydatów — najodpowiedniejszym był p. Mieroszowski — nie było. Ostatnia okoliczność dziwne rzuca poniekąd światło na stosunki panujące w Kole, chociaż z drugiej strony możnaby pominięcie p. Stadnickiego, aczkolwiek w drobnej sprawie, uważać za pocieszający reagens przeciw klice Länderbanku.

RUCH WYBORCZY.

Centralny komitet wyborczy dla wschodniej Galicyi zatwierdził następujace kandydatury w mniejszych posiadłościach: 1) p. Teofila Henzla na okręg wyborczy Bóbrka; 2) p. Albina Turzańskiego na okręg wyborczy Lubaczów-Cieszanów; 3) p. Teofila Żurowskiego oa okręg Lisko-Baligród; 4) hr. Jana Szeptyckiego na okręg Jaworów-Krakowiec; 5) p. Zenona Słoneckiego na okręg Sanok-Rymanów-Bukowsko; 6) hr. Zygmunta Romaszkana na okręg Stryj-Skole; 7) hr. Stefana Zamojskiego na okręg Jarosław-Sieniawa-Radymno; 8)

hr. Stanisława Badeniego na okręg Brody-Radziechów-Łopatyn, i 9) p. Ignacego Błażowskiego na okręg Zaleszczycki.

Co do innych okręgów wyborczych z kuryi mniejszych własności, nie nadeszły jeszcze propozycye kandydatur od komitetów miejscowych do komitetu centralnego. Z tego powodu komitet centralny uchwalił wezwać komitety lokalne do przyspieszenia propozycyj.

Od dnia dzisiejszego komitet centralny pozostawać będzie w permanencyi, i już bez zwoływania osobnego zbierać się będzie o godz. 6 wieczór.

Jasło 30 kwietnia.

(Korespondencya „Gaz. Krak.“)

(S.) Trudno aby w mniej odpowiednim czasie, mogły wypaść nowo rozpisane wybory do Sejmu jak to właśnie się stało, zwłaszcza dla tutejszych podgórskich stron. Wiosna tegoroczna spóźniona i wilgotna, zasiewy w polach zaledwie rozpoczęte, a nasi wyborcy-rolnicy sturbowani nową grożącą im klęską, więcej zajęci są brakiem paszy dla bydła, niżeli wyborami. Nasz zaś komitet przedwyborczy z p. prezesem na czele uległszy ogólnemu przygnębieniu, oczekuje widocznie pogody i cieplejszych dni.

Raz tylko dotąd w początkach marca tutejszy komitet dla gmin wiejskich, zebrał się celem ukonstytuowania i wysłania delegata na ogólny zjazd delegatów w centralnym komitecie. Odtąd zaś nie dał znaku życia i nie przysposobił żadnych przygotowawczych do wyborów czynności. Teraz dopiero, skoro komitet centralny wezwał komitety powiatowe, aby do 15 maja przedstawiły już kandydatów poselskich, nasz p. prezes w zwykłym pośpiechu, zwołuje tutejszy komitet co prędzej na posiedzenie — aż 12 maja odbyć się mające. Ile tu u nas pośpiechu i gorliwości w tej ważnej przedwyborczej akcyi!... osądźcie; a gdyby taka działalność nie była nader smutnym objawem naszego konstytucyjnego i obywatelskiego poczucia, mogłaby ona być bardzo pocieszną zabawką, jak jest z pewnością wielce pouczającą.

Nie sądźcie przecież, aby u nas w Jasielskiem brak było kandydatów poselskich, bo jest ich podobno *dziesięciu;* co znaczy: że nie ma ani jednego dotąd, na którego jako najodpowiedniejszego zdołanoby się zgodzić, i przy wyborach utrzymać. Bo czyliż nawet jest to możebnem, aby na jednem posiedzeniu 12 maja — a przy zwykłym u nas pośpiechu w porze obiadowej — potrafiono zbadać dokładnie dziesięć choćby dzielnych kandydatur, tyluż kandydatów uważnie wysłuchać przemówień, a w końcu naradzić się sumiennie, ocenić i postawić kandydata. Wybory prawyborców w gminach, rozpocząć się u nas mają już w tym tygodniu, a czemuż także aby czuwać nad niemi, komitet powiatowy nie zebrał się wcześniej i odpowiednich nie uradził środków? Wszak zwołanie komitetu leży wyłącznie w atrybucyi przewodniczącego prezesa. Nie radzibyśmy w razie niepomyślnego wyboru składać na nikogo wyłącznie winy; lecz taka leniwa działalność, ułatwić tylko może dobry skutek dla tych, którzy w zmąconej wyborczej wodzie, oczekują aby ich wyłowiono.

Na nic się u nas przydać nie może cały aparat komitetów centralnych i miejscowych, chociażby przezornie i mądrze zbudowanych. Przynieść nie może cała przedwyborcza akcya pożądanych dla kraju we wyborach skutków — dopokąd obywatelskie poczucie nie obudzi się w nas prawdziwie, a nie rozgrzeje ożywczem ciepłem sumienia każdego z nas, abyśmy nie dla partykularnych ale publicznych względów, oceniali sprawę publiczną, a brali ją tylko sumiennie do serca i do pamięci.

Jak dzisiaj sprawa wyborów stoi w jasielskiem — to chyba zdrowy tylko zmysł większości przeszło trzystu wyborców, może ją szczęśliwie rozwiązać; bo co do działania przedwyborczego komitetu, nasuwać się musi powątpiewanie. O ile znowu z sąsiednich nam powiatów dochodzą tu wyborcze wiadomości, i tam nie lepiej się dzieje. A więc bardzo ponuro dotąd zaznaczają się w tych stronach widoki wyborów poselskich z gmin wiejskich.

Dzisiaj odbyło się w Radzie powiatowej krakowskiej zebranie przedwyborczego komitetu dla wyborów włościańskich z powiatu krakowskiego.

Prezes Rady powiatowej i dotychczasowy poseł z powiatu krakowskiego p. Milieski oświadczył, że nie zamierza kandydować; zgłosił zaś osobiście swoją kandydaturę poseł do Rady państwa p. Stanisław hr. Mieroszowski, tudzież imieniem p. Stanisława hr. Tarnowskiego p. Paweł Popiel.

Po krótkiej dyskusyi i poparciu tych kandydatur, zebrani członkowie komitetu oświadczyli się 11 głosami za p. hr. Mieroszowskim a 8 głosami za p. hr. Tarnowskim — jedna kartka była pustą.

W myśl uchwały centralnego komitetu przedwyborczego, odbyło się dnia 30 kwietnia w Wadowicach połączone posiedzenie przedwyborczych komitetów powiatów wadowickiego i myślenickiego, które przyjęło kandydaturę do Rady państwa księdza kanonika dziekana Zapałowicza, proboszcza z Zebrzydowic; na wspólnem posiedzeniu komitetów, powiat myślenicki słabo reprezentowany.

Na podstawie wezwania komitetu centralnego ukonstytuował się w Buczaczu komitet przedwyborczy celem wybrania posła do Rady państwa z okręgu wyborczego Kołomyja-Śniatyn-Buczacz. Komitet składający się z wpływowych i szanownych osób po części chrześcian po części izraelitów uchwalił, iż kandydatem ten tylko może zostać, kto wprzód zaręczy, iż wstąpi do Koła polskiego i nigdy solidarności z niem nie zerwie.

W dalszych debatach na zgromadzeniu komitetu w dniu 27 b. m. w Buczaczu wszczęła się gorąca dyskusya co do sposobu wyboru w porozumieniu z centralnym komitetem za czem głównie obstawali adwokaci miejscowi powołując się na rezolucyę komitetu przedwyborczego z dnia 11 czerwca 1879 r.

Przeciw temu wystąpili jednak bardzo stanowczo członkowie komitetu izraelici żądając, by komitet miejscowy działał samoistnie bez odwołania się do komitetu centralnego. Istotnie za wnioskiem tak jak i przeciw tym sformułowanym przez Dra H. okazała się równość kompletna głosów bo 10 na 20. Gdy przewodniczący oświadczył się za wnioskiem, przeciwnicy z oburzeniem opuścili salę obrad mimo mitygującego postępowania stronników zgody z komitetem centralnym.

Na tem ucichło, agitacya jeszcze się nie rusza, gdyż komitet miejscowy postanowi, by ubiegający się o mandat poselski kandydaci zgłosili się wprzód do komitetu miejscowego. Zagorzali izraelici utworzyli pokątny komitet, gdzie agitują za Drem Blochem.

Przy samym końcu nadmienić wypada, że agitatorowie Dra Blocha z Florisdorfu rozsiewają pogłoskę, jakoby nasz czcigodny prezydent Izby posłów, Dr Smolka a nawet przewodniczący komitetu centralnego, ks. Czartoryski, mieli zalecić kandydaturę Dra Blocha. O ile w tem prawdy, to się wkrótce okaże.

Ostatnią tę wiadomość uważamy za fałszywą, gdyż trudno przypuścić nawet, aby mężowie tacy jak wymienieni, nadużywali w ten sposób swego publicznego stanowiska — a stosuje się to szczególniej do prezesa Izby, lecz i stanowisko prezesa komitetu centralnego jest również wyniesione ponad walkę wyborczą.

Przegląd polityczny.

„Prawitelstwiennyj Wiestnik“ ogłasza następujące nominacye biskupów polskich:

Biskupa sufragana płockiego Gintowta na arcybiskupa mohilewskiego i metropolitę Rosyi; biskupa kaliskiego Popiela na arcybiskupa warszawskiego; rektora seminaryum katolickiego w Petersburgu ks. Hryniewieckiego na biskupa wileńskiego; kanonika Palluliona na biskupa żmudzkiego; rektora katolickiej akademii w Petersburgu ks. Kozłowskiego na biskupa łucko-żytomierskiego; sufragana żmudzkiego Bereśniewicza na biskupa kaliskiego; kanonika kapituły warszawskiej Sotkiewicza na biskupa sandomierskiego; sufragana Kulińskiego na biskupa kieleckiego; księdza Wnorowskiego na biskupa lubelskiego; Borowskiego biskupa łucko-żytomierskiego, na biskupa płockiego; księdza Holaka na sufragana sejneńskiego i kanonika Zerra na sufragana tyraspolskiego.

„Prawitelstwiennyj Wiestnik“ ogłasza odręczne pismo cara do Apuchtina nadające mu w uznaniu zasług, położonych około zlania „prywislańskich prowincyj“ z carstwem moskiewskiem, order Aleksandra Newskiego.

Pobiedonscew został w uznaniu swoich *gorliwych i użytecznych* usług, rzeczywistym tajnym radcą.

Przedstawiciele szlachty, miast i włościan mają dla udziału w koronacyi zgromadzić się w Moskwie dnia 24 maja.

Dwa przedłożenia wniesione do parlamentu węgierskiego przez ministra honwedów hr. Radáy'a, stanowią ogromny postęp w rozwoju sił wojskowych Węgier. Rozporządzenie powołujące oficerów rezerwy i jednoroczniaków armii wspólnej aż do rekrutacyjnego roku 1876 do szeregów armii honwedzkiej, zapewnia tej ostatniej przeszło 1400 nowych oficerów — tak, że kadry na wypadek zupełnego uruchomienia nie uczują już prawie wcale braku oficerów. Drugiem ważniejszem niemal zarządzeniem jest uzupełnienie Akademii Ludowica w Budapeszcie, wyższemi kursami oficerskiemi i sztabowemi i utworzenie przy Ludovica nowych stypendyów. W ten sposób spełnionem zostaje życzenie, o które tak długo a napróżno Węgrzy się dopominali, aby druga Akademia wojskowa w Węgrzech została otworzona. Życzenie to zostaje wprawdzie spełnionem na wyłączny koszt państwa węgierskiego, mimo że niedawno utworzono dwieście węgierskich stypendyów przez Węgry płatnych przy zakładach wojskowych armii wspólnej. Korzyści wynikające z Akademii wojennej, przypadną w udziale na podniesienie ogólnych sił zbrojnych monarchii. Oto naród dbały o swą dzielność wojskową i bezpieczeństwo swojego kraju.

„Gazeta Narodowa“ otrzymała ciekawe telegramy z Petersburga i Smoleńska. W Peterburgu mianowicie przyaresztowano ośmiu oficerów, pomiędzy tymi pułkownika—wszystkich za spiski rewolucyjne. Równocześnie przyaresztowano wiele osób wojskowych w Permie i Jekaterynosławiu. Przedtem przyaresztowano w Smoleńsku 16 osób, przeważnie oficerów artyleryi. Odkryto tam ślady rozgałęzionego spisku wojskowego. Spiskowcy utrzymywali ściśle stosunki z terrorystami, mieli własny komitet egzekucyjny. Głównem siedliskiem komitetu był Smoleńsk. Filie komitetu znajdowały się w Petersburgu, w Permie i Jekaterynosławiu. Celem spisku było obalenie samo i utworzenie rzeczypospolitej w państwie moskiewskiem.

W Smoleńsku zaś skonfiskowano ważne papiery, z których wynika, że działalność rewolucyjna miała się rozpocząć po skończeniu koronacyi carskiej, która nie miała być przeszkodzoną.

Podczas aresztowań spiskowców strzelano z obydwóch stron.

Znaleziono też wielką ilość ulepszonych bomb, napełnionych dynamitem.

Aresztowania spiskowców w Petersburgu odbyły się cichaczem. Publiczność dowiedziała się o nich dopiero nazajutrz.

Z „Birżewych Wiedomosti“ dowiadujemy się, że po ukończeniu uroczystości koronacyjnych w Moskwie i w Petersburgu car i carowa przedsięwezmą wycieczkę po Rosyi, przyczem zatrzymają się w Wilnie, Warszawie, Kijowie i Odessie, gdzie odbywać się mają wojenne manewra i rewie. Po powrocie z tej podróży car i carowa przeniosą się do letniej rezydencyi w Aleksandryi, gdzie pozostaną do końca letniego sezonu“.— Daleko jeszcze do tego!

Berliński „Montagsblatt“ otrzymuje z Petersburga wiadomość, iż car ułaskawił swego dotychczas wygnanego wuja Konstantego, za wstawieniem się księżnej Juriewskiej.

Z Paryża donoszą, że tam dnia 28 kwietnia została podpisana deklaracya, na mocy której termin francusko-austryacko-węgierskiego traktatu opartego na zasadzie *największego sprzyjania handzowego* przedłuża się aż do końca lutego 1884 r.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 1 maja. W dzisiejszem ciągnieniu losów 1860 roku główna wygrana padła na ser. 12.522 Nr. 2; dalsze 50.000 złr. na ser. 9.437 Nr. 17, 25.000 złr. na ser. 19.459 Nr. 17; po 10.000 złr. na seryę 6.539 Nr. 1 i ser. 1.338 Nr. 3; po 5.000 złr. ser. 1.814 Nr. 8, ser. 10.380 Nr. 13, ser. 708 Nr. 13, ser. 15.801 Nr. 4, ser. 19.875 Nr. 3, ser. 10.968 Nr. 19, ser. 11.085 Nr. 14, ser. 12.522 Nr. 17, ser. 19.615 Nr. 2, ser. 9.399 Nr. 4, ser. 4.004 Nr. 2, ser. 19.875 Nr. 2, ser. 10.871 Nr. 10, ser. 410 Nr. 12 i ser. 16.489 Nr. 18.

Wiedeń 1 maja. Jeneralne zgromadzenie kolei Karola Ludwika uchwaliło wniosek Rady zawiadowczej co do użycia czystego zysku w kwocie 1,828.825 złr., z czego 98.581 złr. przekazano Radzie zawiadowczej, a 1,311.000 złr. rozdzielono po $5^{3}/_{4}$ złr. superdywidendy na akcyę, 100.000 złr. dołączono do funduszu żelaznego, resztę zaś t. j. 319.264 złr. ma być użytą do częściowego pokrycia kosztów połączonych z konwersyą dawniej 5% pożyczki prioritetów. Po zdaniu sprawy co do ewentualnej budowy linii lokalnej Rzeszów-Rozwadów, przyjęło zebranie jeneralne poprawkę zalecając Radzie zawiadowczej wypracowanie projektu budowy lokalnej linii ze stacyi kolei Karola Ludwika, aż do pewnego punktu przy Wiśle i Sanie, a gdyby się budowa okazała korzystną, pozwalając po otrzymaniu koncesyi na pobranie z funduszu stowarzyszenia potrzebnych sum. Na miejsce zmarłego wiceprezydenta Rady zawiadowczej hr. Krasickiego powołano hr. Włodzimierza Borkowskiego. Do Rady zawiadowczej nowo wybrani członkowie: hr. Jerzy Czartoryski, Dobler, hr. Kazimierz Dzieduszycki i Pfeiffel.

Wiedeń 1 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych przyjęto bez dyskusyi projekt ustawy co do opłat należytości w portach austryackich. Poczem rozpoczęła się ogólna rozprawa nad projektem ustawy obrony krajowej. Referent Mattus poleca przyjęcie projektu bez zmiany. Dep. Rechbauer oświadcza, że przedstawiony projekt zostaje w sprzeczności z wytkniętą przez rząd zasadą oszczędności; tu nie chodzi o samą tylko organizacyę, lecz o sam obowiązek służby wojskowej, o czem przysłuża Radzie państwa prawo decyzyi; rząd musi się porozumieć z Węgrami, co do obopólnego równego traktowania sprawy obrony krajowej, poczem projekt ma być na nowo przedstawiony; projektowi obecnemu sprzeciwia się mowca stanowczo.

Dep. Schoeffel mniema, że koszta nałożone przez nową ustawę wynosić będą kilka milionów; mowca będzie głosował przeciw ustawie, która się przyczyni do rozdrobnienia armii.

Wiedeń 1 maja. Minister obrony kraj. wykazuje, że nowa ustawa nie przynosi szkody prawom reprezentacyi ludowej. Wyrażenie „cała armia“ w ustawach zasadniczych odnosi się oczywiście także do obrony krajowej, organizacya takowa należy więc wyłącznie do cesarza. Rada państwa ma wpływ uchwalając budżet, który jest rozstrzygającym w wojskowych sprawach. Wątpliwości o tem zakwestyonowałyby cały parlamentaryzm. Rząd wychodzi z tego zapatrywania, że tylko przez ściśle współdziałanie wszystkich czynników władzy ustawodawczej i wykonawczej można dojść do pomyślnych wyników. Z wyjątkiem kadr kawaleryjskich ustawa nie powiększy kosztów, a daje gwarancyę, że nie cały kontyngens będzie powołany do jednorocznej służby; w interesie postępu nie należy szczegółów organizacyi w drodze ustawodawczej ustalać, ale tylko główne zarysy oznaczać. Rządy Austryi i Węgier są uprawnione podług ustawowej umowy do samoistnego urządzenia obrony krajowej. Postanowienia naszej ustawy są daleko łagodniejsze niż węgierskie prawa. Minister odpiera wątpliwości Rechbauera i Schöffla; zaprzecza aby obrona krajowa była na pół korpusem inwalidów, ponieważ nikt nie ma zamiaru wystawienia oddziałów nie zdatnych do służby w polu; zwraca uwagę, że obrona krajowa ma jeszcze do spełnienia inne zadania jak bezpośrednie popieranie armii; ma pełnić służbę w załogach, w etapach i przy oddziale zdrowia.

W końcu powiada minister: Mówią o podatku krwi; ktokolwiek do niego należał, a ma głowę i serce, będzie sobie życzył, aby takowy nie był marnowany, ale nie jesteśmy w stanie dawać inicyatywę do jego zniesienia. Kto skąpi podatku krwi ten naraża najświętsze interesa ojczyzny. W chwilach niebezpieczeństwa nie brakowało w Austryi patryotyzmu, ale koniecznie potrzeba zawczasu się przygotować.

Minister wyraża życzenie, aby przedmiot ten roztrząsano z czysto faktycznego stanowiska. Jestto przecież sprawa powszechna, a nie jednego stronnictwa.

Rechbauer pozostaje przy dawniejszych wywodach.

Po końcowem przemówieniu referenta uchwalono przystąpić do rozpraw szczegółowych.

Prezydent zapowiedział, że wybór delegacyi nastąpi 8 maja wieczorem.

Berlin 1 maja. Sobbe oskarżony o zabójstwo listonosza Cossaetha, został skazany na śmierć.

„Nordd. Allg. Ztg“ pisze: „Moniteur de Rome,“ potwierdza obawę, że rezolucya konserwatystów do wniosku Windthorsta, oddziała szkodliwie na dalszy przebieg układów i utrudni zadanie rządu. Przy wzmagających się żądaniach Watykanu, trudniejsze będzie obecnie położenie Schlözera, niżeli przed 8 dniami.

Stockholm 1 maja. Izba odrzuciła wniosek zneutralizowania Szwecyi, po oświadczeniu ministra spraw zewnętrznych, że Szwecya będzie prowadzić wojnę tylko dla obrony swojej niezależności. Pogłoski o tajemnych układach, lub dynastycznych umowach co do Szwecyi, są nieuzasadnione.

Rzym 1 maja. „Osservatore Romano“ ogłasza z powodu ostatniej ugody Watykanu z Rosyą, udzielenie hr. Giersowi wielkiego krzyża orderu Piusa IX.

Rzym 1 maja. „Diritto“ dowiaduje się z najwiarogodniejszego źródła, że spodziewane są tu całkiem prywatne odwiedziny następcy tronu niemieckiego.

Kursa telegraficzne z d. 1 maja 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·85. Renta srebrna 79·05. Renta złota 98·75. 6% Węgierska 120·30. Losy z r. 1860 132·50. Akcye banku Austro-węgierskiego 836·—. Akcye kredytowe 309·60. Londyn 119·80. Dukat 5·66. Napoleondor 9·50—. Lombardy 147·25. Losy z roku 1864 169·75. Akcye kolei Karola Ludw. 308·—. Akcye Lwow. Czerniow. 170·50. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 159·—. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·75. Losy prem. węgierskie 114·25. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 203·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·40. Marki 58·50. Ruble papierowe 118·12. 4% Renta złota węgierska 89·40. 5% Austr. Renta pap. nowa 93·15. Akcye Siedmiogrodzkie 164·50.

Usposobienie giełdy: ciche.

Berlin, z d. 1 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·70. Banknoty 170·95. Warszawa 201·50. Ruble 201·90. 5% Listy Zast. Pol. 63·—. 4% Listy Likwid. 54·60. Akcye Kol. Kar. Ludw. 132·25. Akcye kredyt. 529·50.

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	$10{\cdot}_{34}$ rano	$9{\cdot}_{13}$ wiecz.	$10{\cdot}_{42}$ wiec
Lwów przyjazd:	$9{\cdot}_{7}$ wiecz.	$6{\cdot}_{20}$ rano	11 rano

Do Tarnowa *lokalny:*

Kraków odjazd: $6{\cdot}_{17}$ rano.
Tarnów przyjazd: $9{\cdot}_{24}$.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11{\cdot}_{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11{\cdot}_{44}$ po poł.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 2 Maja.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	117 50	118 75
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 75	100 75
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 —
4% „ „ „ lIem. 100 złr.	86 50	88 --
5% „ „ „ „ „	97 75	99 —
6% L. hip. 100 złr.	101 50	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	101 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	96 75	98 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	91 50	93 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	309 —	312 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	170 —	173 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 50	20 50
4½" m. Stanisławowa 20 złr.	22 —	24 50
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 50	100 50
% L. likwid. „ „ 100 rubli	86 75	88 75

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 30 Kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	78 75	78 90
4·2 % „ srebrna 100 złr.	78 70	78 85
4% „ złota 100 złr.	98 70	98 85
5% „ pap. 100 złr.	93 15	93 30
4% „ złota węgierska 100 złr.	89 60	89 75
5% „ papierowa 100 złr.	87 85	88 --
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	98 —	98 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	114 80	115 20
Boden-Credit 200 „	219 —	221 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	310 60	310 90
Kredyt. węg. 200 „	306 —	306 50
Niższo-Austr. 500 „	850 —	855 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	836 —	836 —
Unionbank 100 „	117 20	117 50
Verkehrsbank 140 „	146 —	146 50
Bankverein 100 „	109 25	109 50
Länderbank 200 „	131 75	132 25
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	71 —	82 —
Alföldzkie 200 „	171 —	171 —
Elżbiety 210 „	216 —	217 —
Ferdynanda półn. 1000 „	2843	2847
Franc. Józefa 200 „	194 —	194 50
Morawsko-Szlaska 200 „	22 50	23 50

	płacą	żądają
Lwowsko- zerniow. 200 „	170 50	170 75
Aust. półn.-zachod. 200 „	203 25	203 75
Południow 200 „	149 50	150 —
Tramwaj 200 „	216 75	217 —
Węg.-gal. 200 „	162 —	162 50
Węg. półn.-wschod. 200 „	159 25	159 75
Węg. zachod. 200 „	166 25	166 50
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 60	100 80
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	94 50	94 75
Alföldzkie 200 „ „	97 —	97 20
Gratzkoflach. 150 „ „	98 70	99 -
Elżbiety — „ „	100 40	100 80
„ 1870 200 „ „	100 30	100 80
„ 1872 200 „ „	103 25	104 25
„ 1873 200 „ „	104 75	105 25
Ferd. półn. „	104 75	105 50
„ 1872 300 złr. sr. za 100	100 75	101 —
„ 1876 100 złr. sr. „	105 75	- - —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 75	99 25
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	95 —	95 50
„ 1867 300 „ „	99 30	99 80
„ 1868 300 „ „	95 25	95 50
„ 1872 300 „ „	95 —	95 50
Rudolfa 300 „ „	100 30	100 70
„ 1869 300 „ „	100 30	100 60
„ 1872 300 „ „	100 25	100 50
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92 80	93 10

	płacą	żądają
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	97 75	98 —
4% Cisańskie 100 „	110 80	111 20
3% Serbskie 100 fr.	32 —	32 —
3% Tureckie 400 „	26 —	26 50
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 -	114 50
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108 -	109 25
4% Tryest 100 „	127 --	128 —
4% Tryest 50 „	64 —	65 50
4% 1854 Losy 250 „	119 —	119 50
4% 1860 Losy 500 „	132 40	132 10
„ „ „ 100 „	138 —	138 —
Losy 1864 100 „	168 75	169 25
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 25	6 50
Węgierskie 100 „	114 25	114 50
M. Wiednia 100 „	123 50	124 —
Kredytowe 100 „	175 75	176 50
Klary 40 „	37 75	38 50
M. Insbruku 20 „	20 50	21 25
Keglewicz 10 „	20 —	20 50
M. Krakowa 20 „	— —	19 25
M. Lublany 20 „	23 40	23 80
M. Budy 40 „	39 50	40 —
Palfy 40 „	36 50	37 —
Czerwonego Krzyża 10 „	12 25	12 50
Rudolfa 10 „	19 --	20 —
Salm 40 „	51 50	52 —
M. Salzburgu 20 „	22 75	22 25
St. Genois 40 „	45 --	45 50
M. Stanisławowa 20 „	25 50	26 50
Waldstein 20 „	27 25	28 25
Windiszgrätz 20 „	38 —	39 —
Losy użytkowe % Bodencred „	25 —	28 —

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.